

Problemy rafinerii na Ukrainie

W ubiegłym tygodniu został upubliczniony wyrok Najwyższego Sądu Administracyjnego potwierdzający prawo do nieopodatkowanego importu ropy naftowej i paliw przez tajemniczą spółkę Livel, najprawdopodobniej powiązaną z politykami Partii Regionów. Wyrok sądu może być podstawą do wznowienia działalności spółki, która przyniosła ukraińskiemu budżetowi wielomiliardowe straty i podważyła rentowność przemysłu przerobu ropy naftowej.

Livela jest spółką córką tajemniczej firmy Tajstra, działa na podstawie anachronicznej ukraińskiej ustawy o ochronie inwestycji zagranicznych z 1992 roku, zwalniającej z płacenia podatków (ceł, VAT i akcyzy) firmy z zagranicznym kapitałem. Choć ustawa wygasła w 2003 roku, to w roku 2004 Tajstrze udało się uzyskać wyrok sądu utrzymujący ulgi. Livela aktywnie działała od sierpnia do listopada 2010, w szybkim tempie monopolizując rynek importu paliw (uzyskując 80% udziałów w rynku). W grudniu w związku z kontrolą komitetu antymonopolowego Livela zaprzestała importu.

Straty ukraińskiego budżetu wyniosły około 3 mld hrywien (375 mln USD). Import tanich paliw spowodował też spadek rentowności rafinerii na Ukrainie – należąca do ŁUKoilu rafineria w Odessie w październiku wstrzymała produkcję. 15 stycznia dyrektor wykonawczy TNK-BP na Ukrainie zapowiedział, że jeśli rząd nie podejmie działań chroniących ukraiński przemysł naftowy, to zostanie wstrzymana produkcja w należącej do koncernu rafinerii w Łysyczańsku.

Nie wiadomo, kto zarabia na działalności Tajstry, ale jasne jest, że musi mieć wsparcie na najwyższym szczeblu w Partii Regionów (niektóre źródła sugerują pierwszego wicepremiera Andrija Klujewa). Jeśli Livela wznowi import paliw, to może doprowadzić w krótkim czasie do upadłości i tak mało rentownego ukraińskiego przemysłu rafineryjnego. <smat>